



## Porządek nabożeństw

Dnia 7 maja 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria O. Michał, Nauka ks. Proboszcz.

Godz. 8.00 Msza św. w więzieniu z nauką ks. Stasiński.

Godz. 9.00 Msza św. ks. Bartyzel, nauka ks. Proboszcz.

Godz. 10.00 Msza św. ks. Bartyzel, Nauka ks. prof. Uchto.

Godz. 11.00 Suma Ks. proboszcz, Kazanie O. Michał,

Godz. 15.30 Majowe nabożeństwo, Ks. Stasiński.

Dnia 14 maja 1939 r.

Godz. 6.30 Prymaria ks. Bartyzel, Nauka ks. Proboszcz.

Godz. 8.00 Msza św. w więzieniu z nauką ks. Bartyzel.

Godz. 9.00 Msza św. ks. Proboszcz, Nauka ks. Stasiński.

Godz. 10.00 Msza św. ks. Stasiński, Nauka ks. prof. Uchto.

Godz. 11.00 Suma ks. Stasiński, Kazanie ks. Proboszcz.

Godz. 15.30 Majowe nabożeństwo ks. Bartyzel.

## Ogłoszenia.

Dnia 10 maja zebranie Kat. Stow. Kobiet Zastępu Gzichów przy ul. Polnej.

Dnia 12 maja zebranie Kat. Stow. Kobiet Zastępu Małobądz.

## Ruch w parafii.

### Zapowiedzi przedślubne.

Władysław Miedziński k. Piłsudskiego 12 ze Stanisławą Rudowską p., Modrzejowska 64.

### Związek małżeński zawarł:

Jan Maślaczyński z Janiną Błaszkiwiczówną, Kazimierz Górski z Wacławą Pająkówną, Franciszek Rzeźniczek z Marią Szlachta, Józef Bobrowski z Anną Bentkowską, Mieczysław Sołtysik z Heleną Trzcionkówną, Bolesław Sochacki z Emilią Kowalską.

*Szczęść Boże.*

### Przez chrzest stali się dziećmi bożymi.

Renata i Alicja Sałeckie, Wanda Szymczyk, Marian Barski, Janusz Ring, Edward Świętek, Alfred Łabędzki, Tadeusz Kopciarz.

### Odeszli do wieczności.

Ś. p. Genowefa Kopczyńska l. 27, Stefan Długosz 1½ roku, Feliks Kłósek l. 75, Maria Karłacka l. 49, Wincenty Sowa l. 60, Wincenty Kamiński.

*Wieczne odpoczywanie.*

## Królowej Anielskiej śpiewajmy

Pan Jezus umierając na krzyżu, oczami Swoimi widział przed Sobą nie tylko tłum żydowski, miotający nań bluźnierstwa, ale widział ludzi całego świata i wszystkich wieków. Jako Bóg widział ich zmagania się życiowe, widział ich bóle, cierpienia, troski, widział ich słabość i ułomność i przeto Jego najbardziej kochające serce, ustanawia ratunek, pomoc, opiekę dla ludzi, wzywa Matkę swoją, aby stała się matką wszystkich ludzi „Matko oto syn Twój, synu oto Matka twoja”. I matka Najświętsza stała się najlepszą Matką, Opiekunką i Pocieszycielką całego rodzaju ludzkiego, a zaś wszystkie narody ukochały Marię Najświętszą i złożyły u stóp Jej serca sweje. A ze wszystkich narodów najbardziej ukochał Matkę Najświętszą nasz Naród Polski, szlachetny, pracowity, gościnnie, dobrotliwy i za Serce Matce Najświętszej ofiarował serce swoje, może słabe i ułomne, ale pełne oddania, poświęcenia i przywiązania. Na dowód miłości ofiarował Matce Najświętszej najpiękniejszy miesiąc roku maj i złożył u stóp Matki nie tylko kwietne wonie majowe, nie tylko szmaragdową zielenią łąk i pól naszych, ale wszystkie drgnienia duszy swojej, całą płomienną pełną dziecięcą ufnością miłość serca swojego.

Tak było przez wszystkie wieki historii narodu naszego, widzimy miłujących Matkę Na świętszą, pobożnych królów naszych, rycerzy w stal zakutych, senatorów, mędrców, poetów, uczonych, powieściopisarzy i nieprzeliczone rzesze całego Narodu Polskiego, a ze wszystkich serc polskich po wszystkie czasy wznosi się wspaniałe: „Witaj Królowo, Matko litości, życie słodkości i nadziejo nasza”, a w chwilach próby wołają: „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko”.

Ukochał nasz Naród Matkę Najświętszą i pokrył ziemię swoją wspaniałymi świątyniami, kapliczkami, figurami przydrożnymi i kiedy przychodzą wieczory majowe, pełne są świątynie nasze w miastach i po wsiach i gromadzą się ludzie przy kapliczkach i krzyżach przydrożnych a ze wszystkich pierśsi i serc wznosi się wołanie „Witaj Święta, Niepokalanie poczęta Matko nasza”. O jakże mocno biją serca ludzkie, o z jaką ufnością biegną do Matki Opiekunki i Pocieszycielki Swojej. „Matko nie opuszczaj nas” wołają i obecnie serca ludzkie, kiedy nad światem całym zawisła groźba wojenna, „Matko Najświętsza bądź z nami i wzmocnij serca nasze i woję naszą, abyśmy wszyscy stanęli ramie przy ramieniu w obronie wiary naszej i ziemi naszej, gdyby napadł na nas wróg zawzięty”. Serca polskie biją spokojnie i równo, bo wiedzą, że Matka Najświętsza jest z nami, tak jak pod Grunwaldem, stanęła w obronie narodu krzywdzącego przez plemię teutońskie, tak jak w 1920 roku krzepiła cały naród w walce obronnej przed dzieżą bolszewicką, tak również obecnie jest z nami, gdy cały Naród Polski woła potężnie „Nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg”, jest z nami Maria Najświętsza, bo nie chcemy krzywdy niczyjej, tylko bronić chcemy każdej piędzi ziemi swojej, uświęconej krwią męczeńską pradedów naszych, aż do ostatniego tchu, aż do ostatniej kropli krwi swojej.

Matka Najświętsza jest z nami, oto pewność, że jeżeli będzie potrzeba walczyć będziemy i zwyciężymy.

„Twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg.

*Ks. Proboszcz*

## Przeszłość i terażniejszość

Było to już dawno temu, nawet bardzo dawno, a dokładnie roku Pańskiego 1659 w niedzielę 20 kwietnia. Niedziela ta musiała być wielce ważna dla Będzina skoro ówczesny kronikarz nie żałował czasu na mozolne jej opisanie na chropowatym papierze.

A było to tak. Po 43 latach istnienia Różańca w parafii postanowiono wziąć udział w zaprowadzeniu tegoż bractwa w sąsiedniej parafii Mysłowice. W tamtejszym bowiem kościele miało być ogłaszane uroczyste potwierdzenie Różańca będzińskiego ze strony Przewielebnych Ojców Dominikanów. Uczyniono wszystko, aby godnie zaprezentować swoje miasto, parafię i Różaniec. Z kościoła wyruszyła wspaniała procesja do Mysłowic.

Na dworze budziła się wiosna. Wśród zoranych pól, pierwszej zieleni zbóż, po okropnej, wyboistej drodze szła rozspiewana gromada ludzi. W promieniach słońca błyszczał krzyż procesyjny, łopotwały na wietrze chorągwie. Za paradą postępował w kapie ks. proboszcz Stanisław Grygierowicz, mając po prawicy kapelana różańcowego ks. Pawła Głabowicza, a po lewicy ks. Wikariusza Andrzeja Warkowicza.

Tuż za duchowieństwem majestatycznie kroczył burmistrz miasta Jego Królewskiej Mości Sebastian Mroczek, z powagą należną szedł obok pana burmistrza landwójt co się zwał Piotr Ostrowski, kroczył także w dostojnym swym uczoneści skryba miejski, któremu należy się nasza wielka wdzięczność, iż zostawił wiele pisanych dokumentów, nie brakło także w tymże wyborowym gronie burgrabiego będzińskiego Jana Kulpińskiego. Za dostojnikami miejskimi szła szlachta miejscowa z Kazimierzem Jankowskim i Franciszkiem Lublińskim na czele. Za szlachtą zaś zasłużeni miasta Ciszkowic, Gdesze, Kapuściki i inni. Dostojną pielgrzymkę kończyła młodzież, która od wieków lubiała się wyłamywać z pod oka starszych.

Na granicę parafii Mysłowickiej wyszła kompania tejże parafii i uroczyście wszyscy weszli do świątyni. Tutaj odbyło się solenne nabożeństwo z pięknym kazaniem i odczytaniem dokumentu na pergaminie z pieczęciami przez dominikanina, ojca Wincentego Bronecjuśza. Akt ten przygotowany był przez samego generała Zakonu doktora teologii Franciszka Grabieckiego. (Zobacz № 18 Ż. P.)

Od tej chwili w ciągu tych 280 lat kilka pokoleń położyło się w grób. Za to nam było dożyć podobnej uroczystości. W dzisiejszą bowiem niedzielę zgromadzą się parafianie będzińscy, delegaci z sąsiednich parafii, organizacje i cechy aby być świadkami jednego z przejawów życia religijnego jakie daje Różaniec. Chwile takie zdarzają się raz na wieki całe, To też nie w szumności słów pochwalnych zabrano się do urządzenia uroczystości, ale Zarząd starał się odtworzyć, wskrzesić tylko to co było dawniej. Dlatego też jak ongiś modlitwą, spowiedzią i uroczystym nabożeństwem starano się przygotować do ważnych chwil — tak uczyniono i teraz. Poświęcenie bowiem odbędzie się na głównej Mszy parafialnej, a więc na sumię. Jak ongiś był przedstawiciel świętego założyciela Różańca, tak samo i dziś będzie w osobie dostojnego Ojca Michała Czartoryskiego. Jak przed wiekami w kościele i przy kościele dokonywano wszystkich historycznych momentów — tak dzisiaj będzie.

Po poświęceniu zbierzemy się na cmentarzu kościelnym, aby starożytnie mury kazimierzowskie były świadkami i dziś tej samej doniosłej chwili, jakimi już były po tylekroć razy w swoim dziejowym istnieniu. Jak ongiś nie było akademii, ale zebrania w celu pożytecznych uchwał i nauk — tak też będzie i w dzisiejszą niedzielę.

Po niesporach i przyjęciu nowych członków do różańca zbierzemy się w sali domu kat. na zebranie. Zebranie to będzie zakończeniem owych historycznych chwil.

Od niedzieli dzisiejszej znowu miną wieki. Kto wie, czy z czasem nie powtórzy się ta sama chwila. Zanin te nastąpi dwie tę chwilę z roku 1659 i 1939 będzie długo przypominał świeżo poświęcony sztandar, na którego lewej stronie widnieją owe historyczne daty.

Ze starożytnej zaś księgi Różańcowej przyszłe pokolenia będą się dowiadywać o akcie poświęce-

nia sztandaru i z rozrzewnieniem będą odczytywać nazwiska tych wszystkich, którzy złożą w niej swoje podpisy. Ktoby zaś nie był zaproszony, a życzył się wpisać, może to uczynić w ciągu całego miesiąca maja. A przeto i ta forma nie odbiega od owych dawnych czasów i zwyczajów.

*Ks. L. Stasiński.*

## Ze starych dokumentów będzińskich

### XIII Spor o prebendę różańcową.

Kapelan różańcowy, tak zwany prebendarz, miał swój własny dom mieszkalny, czyli prebendę. Dom ten zbudowali kollatorowie różańca wkrótce po jego erekcji, to jest w roku 1644. Każdorazowy kapelan Różańcowy zamieszkiwał ów dom. Z chwilą śmierci ostatniego prebendarza ks. Kacpra Rudek w roku 1829, władza diecezjalna krakowska dla braku kapłanów nie mianowała już specjalnie nowego księdza, lecz urząd ten, przywileje i majątek przekazała na rzecz miejscowego proboszcza ks. Wawrzyńca Hachulskiego.

Dom ten stał się pusty. Aby jednak nie był nieużyteczny wydzierżawiono go na propinowanie trunków na rzecz Kasy Ekonomicznej, zastrzegając sobie, aby taż Kasa przynajmniej podatki przynależne opłacała. Kiedy w Będzinie był rząd pruski, nie tylko zaakceptował opłatę podatków z kasy miejskiej, ale nadto prebendarzowi corocznie 400 zł pensji wypłacał.

Następnie po ustaniu rządu pruskiego, następny rząd tej części kraju, układając Etata Kasy Ekonomicznej miasta Będzina, lubo wypuścił wypłacanie pensji, podatki należne zaakceptował do wypłacania przez kasę miejską. Sam zaś dom wcielony został do majątku kościoła i plebani będzińskiej i oddał służyć za mieszkanie dla miejscowego wikariusza. Rzecz prosta, że proboszcz kosztem funduszu parafialnego pokrywał wszelkie reperacje tegoż domu, bez odwoływania się do mieszkańców miasta.

(dokończenie nastąpi)

*Ks. L. Stasiński.*

**Drodzy Parafianie nabywajcie  
Pożyczkę Lotniczą!**